



1

Maria Fiderkiewicz

ZESPOŁY OBRZĘDOWE ŻYWIECCZYNY

Współczesne przemiany ekonomiczno-społeczne wsi polskiej powodują zanik elementów dziedzictwa tradycyjnej kultury ludowej. Postęp cywilizacyjny doprowadził do związania z centrami miejskimi i szerzej ze światem — dawnych, izolowanych społeczności wiejskich, powodując jednocześnie rozpad wytworzonych w nich struktur kulturowych.

W jakim stopniu mamy do czynienia z rozbięciem tych struktur? Czy te, które pozostały, są autentyczne, czy wtórne? W jakim kierunku zmierzają przeobrażenia tradycyjnej kultury ludowej? Takie i inne pytania rodzą się, mobilizując etnografa do podejmowania badań terenowych, zmierzających z jednej strony do rejestracji zanikających zwyczajów, z drugiej zaś — do analiz porównawczych. Folklor obrzędowy i jego przeobrażenia należą ostatnio do najżywiej dyskutowanych problemów. Specjaliści frapuje szczególnie ustalenie, czy obserwowane przeobrażenia obrzędowości np. dorocznej są konsekwencją naturalnych przemian ewolucyjnych, czy też uznać je należy za deformację w stosunku do tradycyjnej kultury ludowej.

Tematyką prowadzonych przeze mnie w latach 1985—1987 terenowych badań etnograficznych wsi Żabnica na Żywiecczyźnie była obrzędowość doroczna okresu Godów, w szczególności zaś funkcjonowanie zwyczaju kolędniczego *dziadów*, jako swoistego fenomenu utrzymującego się do dziś w części Beskidu Żywieckiego, obejmującego Solę i jej dopływy. Zwyczaj ten przebadalam

na przykładzie *Przebierańców Górnej Żabnicy*. Wyboru dokonałam w oparciu o fakt, że *Przebierańcy* są jednym z najstarszych na Żywiecczyźnie zespołów tego typu, kontynuującym zwyczaj według najstarszych ludowych przekazów, niechętnie wprowadzających do ustalonego przez tradycję scenariusza nowe elementy. Istotną rolę odgrywa w tym zespole związany z nim od 45 lat W. Piwowarezyk, od 20 lat „komendant” zespołu.

Celem badań była analiza zwyczaju w płaszczyźnie historycznej i współczesnej. Jego rekonstrukcja stanowiła podstawę do określenia dynamiki zwyczaju tzn. ustalenia istoty, kierunków i czynników przeobrażeń. Problematyka funkcjonowania zwyczaju współcześnie objęła charakterystykę społeczno-zawodową zespołu (33 osoby) oraz ustalenie stopnia świadomości członków zespołu w zakresie struktury wierzeniowej zwyczaju i jego tradycji. Badania uwzględniły także ocenę przez współczesnych mieszkańców wsi samego zwyczaju kolędniczego.

W Polsce do dziś spotkać można w różnych regionach np. na Śląsku, Kujawach, Lubelszczyźnie, Pomorzu, Żywiecczyźnie zespoły kolędnicze chodzące po domach od dnia św. Szczepana do Trzech Króli. Na terenach Polski południowej i południowo-zachodniej kolędniczo obchody przebierańców znane były od dawna i notowane w ludowej obrzędowości. Nie wszędzie jednak, jak pisała w roku 1959 Barbara Bazielić, były one nadal żywotne, nie wszędzie przetrwały w swojej pierwotnej



Il. 1. „Dziady” z Łaliki — od lewej: „Cygan od koni”, „Konie”² i „Komendant”, kierownik zespołu Dariusz Matuszyny, wnuk Ludwika Pytla; il. 2. Józef Kupeczak, maska „Śmierci”

formie¹. Warunki szczególnie sprzyjające przetrwaniu zwyczajów i obrzędów, według najstarszych przekazów, miały tereny Beskidu Żywieckiego, a znajdujące na nich niektóre wsie jeszcze do dziś takie sprzyjające warunki zachowały. Wśród nich na pierwszym miejscu wymienić należy położenie geograficzne, ułatwiające utrzymanie się tradycyjnego, hermetycznego modelu kultury chłopskiej. Ważnym czynnikiem było także silne, świadome przywiązanie do tradycji mieszkańców tych ziem. Nie bez znaczenia był fakt, że Żywiecczyzna pozostawała pod zaborem austriackim w ramach tzw. autonomii galicyjskiej. Należy także przypomnieć o działającym od początku XX wieku ruchu ludowym (m.in. w okresie 20 lat międzywojennego ZMW RP „Wici”) na rzecz utrwalenia tradycyjnej kultury chłopskiej i dostosowania jej do warunków współczesności (działalność Cierniaka i Solarzów). Trudno się więc dziwić, że w Beskidzie Żywieckim zachowało się do dziś wiele tradycyjnych zwyczajów i obrzędów. Wśród nich do szczególnie żywotnych należą kołędujące z dawien dawna na pożegnanie starego i powitanie nowego roku — zespoły *szlachciców* i *dziadów*, te ostatnie zwane także współcześnie *przebierańcami*, *balamutami*, *włóczęgami*. Jedną z hipotez upatruje genezę *szlachciców* w popularnych w XVI wieku wędrownych widowiskach i *comedii dell'arte*, a także XVII-wiecznych komediach rybałtowskich. Barbara Bazieli i Stefan Deptuszewski, opierając się na relacjach mieszkańców Zablocia koło Żywca, które zdaje się być głównym ośrodkiem tradycji *dziadowskiej*, ustalili cztery wersje pochodzenia *dziadów*, spośród których najbardziej prawdopodobna wskazywałaby na włoskie ich pochodzenie. Analiza porównawcza zasięgu występowania *dziadów* w roku 1957 i 1987 wskazuje, że zwyczaj ten w przeciwieństwie do *szlachciców* (które wykazują tendencje zanikowe) jest nadal bardzo żywoty. W 1957 odnotowano występowanie *dziadów* w dolinie Soły i jej dopływów, w południowo-zachodniej części Żywiecczyzny, na północy nie przekraczając Soły, a więc wyłączając Żywiec,

kończąc na Zablociu². W okresie ostatnich trzydziestu lat zwyczaj zanikł od Żywca w kierunku południowym. W Siennej i Leśnej — wsiach wymienionych przez Bazieli i Deptuszewskiego — już nie istnieje. Do wsi, w których *dziady* funkcjonują autonomicznie, spełniając swą zasadniczą funkcję, polegającą na składaniu życzeń gospodarzom, należą: Cięcina, Węgierska Górka, Cisiec, Miłowka-Prusów, Kamesznica, Nioleń, Łaliki, Zwardoń.

Zanikanie zwyczaju na terenach położonych bliżej Żywca jest niewątpliwie konsekwencją procesów urbanizacji (np. bloki mieszkalne w Węgierskiej Górze) jak również innych zjawisk w sferze kultury, zaistniałych w ostatnim czterdziestolecu, które można nazwać umownie procesami „rozhermetyzowania” się tradycyjnego modelu kultury chłopskiej, a których przykładem może być powstanie na wsi nowej kategorii społecznej tzw. chłopo-robotnika. Istniejący do dziś w Zabniczy zespół *dziadów* powstał w roku 1921. Wcześniej kołędowały we wsi zespoły *dziadów* z pobliskiego Ciśca i Kamesznicy. Informatorom szczególnie utkwił w pamięci barwny zespół kołédników z Ciśca, prowadzony przez Tomasika. W latach 20-tych trasa kołédowania *dziadów* z Zabniczy obejmowała oprócz własnej wsi i jej przysiółków również Węgierską Górkę i Cięcinę. W tamtym czasie Zabnica była wsią liczącą około 300 gospodarstw (numerów), obecnie liczy 636. Jednakże już wtedy, jak podają informatorzy, chcąc zawitać do każdego domu, *dziady* musiałyby chodzić cały tydzień. Ówczesnie kołédnicy byli zapraszani do domów (teraz kołédują na podwórkach), a jednocześnie warstwa słowna zwyczaju była bardziej rozbudowana. Można postawić hipotezę, że główną przyczyną zmian był pośpiech spowodowany funkcjonującą wtedy jeszcze silnie funkcją obyczajową, nakazującą zawitanie z kołędą do możliwie największej liczby zagród (trzeba to rozpatrywać w relacji rozrostu wsi), a dopiero w następnej kolejności znajdują się względy wynikające z obawy przed szkodami i zabrudzeniem wnętrza mieszkalnych, mogącymi wynikać z psot kołédników. Czynnikiem ten stał się istotny dzisiaj kiedy miejsce drewnianych chałup z gołymi podłogami z desek zajęły murowane domy z „miejskimi” dywanami, meblami itp., których szkoda jest wystawiać na kontakt z żywiołowymi kołédnikami.

W latach 1978—1980 utrwalił się ostatecznie we wsi zwyczaj witania *przebierańców* w drzwiach domostw.

Do drugiej wojny światowej funkcjonowanie zwyczaju nie było ograniczone żadnymi zezwoleniami. Podobnie było jeszcze zaraz po jej zakończeniu. Konieczność uzyskania zezwolenia na kołédowanie z określeniem trasy oraz rodzajów figli pojawia się na początku lat 50-tych. Trasa kołédnicza dla zabnickiego zespołu obejmowała wtedy Węgierską Górkę i Zabnicę. Jeden z najstarszych członków „przebierańców” wspomina, że kołédnicy przyjmowani byli wówczas przez gospodarzy serdeczniej, a nawet hucznie, częstowano ich obiadem, piwem itp. „Może się ludzie bardziej spanoszyli. Pierwej my wszyscy byli *dziadami*, to wszyscy *dziady* lubili, a teraz ludzie mówią o kołédnikach, że „*dziadują*” — snuje refleksje na temat stosunku do „*dziadów*” dawniej a dziś — ten sam informator³.

Na lata 70-te przypada szczyt popularności *Przebierańców* spowodowany odniesionymi przez zespół sukcesami: pierwsze miejsce w „Herodach” w roku 1972, występ w Teatrze Wielkim w Warszawie w roku 1975, kilka filmów nakręconych przez TVP, zainteresowanie Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Miejscowi chłopcy garnęli się do zespołu, mieszkańcy Zabniczy wspominają, że do *Przebierańców* było trudno się dostać. Z socjologicznego punktu widzenia była to więc ekskluzywna grupa nieformalna. Wstępujący do zespołu otrzymywał na początek mniej znaczącą funkcję, np. „*pacholka*”.

Zakładano w Zabniczy inne zespoły, ale ich żywot był krótki. To byli najczęściej „*mali przebierańcy*”. Każdy wolał być w zespole tradycyjnym — wspomina jeden z byłych kołédników. Rozpadanie się grup „*małych przebierańców*” wynikało z kilku przyczyn wśród których do najważniejszych należały problemy organizacyjne, finansowe, a przede wszystkim brak przywódcy „*komendanta*”, o uznawanym przez społeczność wiejską autory-

tecie. Należy też wiedzieć, że mali „przebierańcy” czy też „mali kołédnicy” — jak ich w Żabnicy nazywano — często obrywali ciężki od starszych wiekiem grup konkurencyjnych.

Powstanie w latach 70-tych istniejącego do dziś w Żabnicy Dolnej analogicznego zespołu *Przebierańców* świadczy o wysokiej randze zwyczajów w środowisku, jak też o równie wysokiej pozycji grupy prowadzonej przez Piwowarczyka i podyktowanej tymi faktami chęci naśladowania jej.

Funkejonowanie kołédniczego zwyczaju *dziadów* odbywa się w oparciu o dziedziczną przez wiele pokoleń wiedzę na temat jego istoty. Wiedza ta przekazywana jest drogą bezpośredniej obserwacji, uczestnictwa, w formie przekazu ustnego najczęściej przez najbliższych, ojców i dziadków przyszłych członków zespołu. Jak nakazuje tradycja, uczestnikami pokazu obrzędowego mogą być wyłącznie mężczyźni. W. Piwowarczyk prowadzi zespół w oparciu o przekazy dziadka, ojca oraz stryja — po którym przejął funkcję komendanta. Wszyscy oni byli baczami podobnie jak Władysław Piwowarczyk, który przez trzy lata prowadził baczówkę w Rycerze Górnej. Należy pamiętać, że jego społecznie nie kwestionowany autorytet jako „komendanta dziadów” wynika — obok walorów osobistych — z faktu kontynuowania w rodzinie odpowiedzialnego, wymagającego cech specjalnych zawodu bacy. Tradycje pasterskie w rodzinie, a także w całej Górnej Żabnicy miały egomny wpływ na ukształtowanie się warstwy wierzeniowej (treści) zwyczaju, poprzez swoistą interpretację prastarych scen symboliczno-magicznych.

Wyniki badań pozwalają określić kołédniczy zwyczaj *dziadów* jako zjawisko dynamiczne, przeobrażające się w czasie. Znacznie wzrosła liczba postaci, unownie zwanych „rolami”, podczas gdy niektóre role znikły. Do tych ostatnich należy rola Pana Młodego. Do tych, które pojawiły się w trakcie istnienia zespołu i utrzymały się, można zaliczyć: *Telefonistę*, *Cygana od koni*, parę *Cyganiątek*, *Matolę*, *Żydówkę*, a do tych, które pojawiły się i zostały zaniechane: *Górala*, *Doktora*, *Kosmonautę*. Do ról, których liczba nie uległa zmianie należą: *Komendant*, *Panna Młoda*, *Śmierć*, *Garkarz* (były to zawsze role jednoosobowe) oraz *Kominiarze* (zawsze role dwuosobowe). Od chwili powstania zespołu w roku 1921, do dnia dzisiejszego zwiększono liczbę następujących ról: *Niedźwiedź* — z 1 do 2, *Żyd* — z 1 do 2, *Konie* — z 2 do 3, *Cyganka* — z 1 do 2 (duża i mała), *Szurkarz* — z 2 do 4, *Pacholek* — z 2 do 3, *Diabeł* z 2 do 5, *Cygan* z 1 do 2, *Żydówka* z 1 do 2.

Skład kapeli w ciągu lat również uległ zmianie. Do roku 1939 zdarzało się, że kołédnikom przygrywała tylko harmonia (heligonka), bądź zespół w składzie: heligonka, skrzypce, basy, wymienienia się czasami trąbką i gajdą. Po wojnie doszedł bęben, który wycofano, a na jego miejsce wprowadzono począwszy od 1976 r. „wakat” (prymitywny instrument perkusyjny przypominający i odpowiadający instrumentowi zwanemu w innych okolicach „diabelskie skrzypce”).

Od początku istnienia do chwili obecnej zespół powiększył swój skład z 18 do 33 osób (prawie 100%). Liczba ról granych w maskach zwiększyła się równomiernie w stosunku do wzrostu liczby wszystkich członków zespołu. Przy osiemnastoosobowym składzie — 5 ról w maskach, przy trzydziestotrzynastoposobowym — 11 ról w maskach. Zwiększeniu uległa wyłącznie liczba tych ról, w przypadku których zabieg taki uzasadniony był względami logicznymi i pozostawał w zgodzie z tradycją np. *Żyd* — *Żydz*, *Cygan* — *Cyganie*, *Koń* — *Konie*; nie zwiększyła się natomiast liczba aktorów grających role obwarowane przez tradycję jako jednoosobowe np. *Śmierć*, *Komendant*, *Panna Młoda* lub dwuosobowe np. *Kominiarze*.

Sukcesywne zwiększanie w stosunku do składu z lat dwudziestych liczby *Przebierańców* spowodowane zostało rosnącym powodzeniem i znaczeniem zespołu we wsi. Wzrosła liczba chętnych do udziału w zespole.

Wygląd jak też zachowanie *Koni* w ciągu wieku nie uległy zasadniczym zmianom. Kostium *Konia* składa się z głowy końskiej i drewnianej ramy opasującej kołédnika na wysokości torsu, do której na całym obwodzie przymocowane są dzwonki.

Rama okryta jest kapą uszytą z kolorowego, kwiecistego materiału, wykończoną na brzegach frędzlami. Głowa kołédnika przyozdobiona jest czapą o fantazyjnym kształcie, wykonaną z drewna, oklejona kolorowymi bibulkami, „złotymi” i „srebrnymi” papierkami. Łączna waga wszystkich elementów *Konia* wynosi około 20 kg. Zachowanie *Koni* polega na tańcu, w rytm którego umieszczone przy ramach dzwonki wydają głośny dźwięk. *Konie* przeskakują nawzajem przez siebie, a także przez *Niedźwiedzia*, padają symulując śmierć, *Cygan od Koni* przywraca im życie uderzeniami bata. Znikł jedynie zwyczaj podkuwania koni przez *Cygana*. Najczęściej wraz z zanikiem wędrownych Cyganów — kowali ten element widowiska stracił rację bytu.

Niedźwiedzie (obecnie dwa, pierwotnie od jednego do dwu) ubierano się w naturalny kożuch barani. Ich rola polegała na braniu się za bary i zmaganiu ze sobą w tańcu. Podobnie, jak w przypadku zachowania *Koni*, *Niedźwiedź* pada, drugi bije go batem, przeskakuje przez niego, potem stara się przywrócić go do życia. Jeden z moich rozmówców wspomina, że (...) „wspaniałym *Niedźwiedziem* był Tomasik, silny chłop zapinał się do wozu i ciągnął go jak koń” (...)”. Obecnie *Niedźwiedzie* zachowują się bardziej umiarkowanie jeśli chodzi o płatanie figli gospodarzom. Zniknął łańcuch, nieodłączny dawniej rekwizyt *Niedźwiedzia*, pamiątka wędrownych kuglarzy, chodzących po jarmarkach z niedźwiedziem na łańcuchu. Biorąc pod uwagę tradycyjny scenariusz zwyczaju, zachowanie *Niedźwiedzi* podobnie jak *Koni* nie uległo zasadniczym zmianom. Nastąpiły natomiast zmiany w warstwie treściowej.

Koń i *Niedźwiedź* — obok *Kozy* — były najpowszechniej w okresie Godów występującymi maskarami symbolizującymi zimowe przesilenie. Pierwotnie *Koń* stanowił uosobienie sił wegetacyjnych ożywiających przyrodę i ludzi, a symbolem tej wiary były wykonywane przez niego skoki i tańce. *Niedźwiedź* zaś dawniej owinięty grochowinami, symbolizował zimę, aczkolwiek czynicne przez niego skoki zwiastowały odradzanie się życia. Postacie *Niedźwiedzia* odzianego raz w grochowiny, gdzie indziej w słonę lub futro — kożuch oprowadzane są jeszcze dzisiaj przez Cyganów po wsiach Rumunii, Węgier, Bułgarii i Jugosławii. W wyobrażeniach ludowych niedźwiedź uważany był za zwierzę przeliczne człowiekowi, za zwierzę święte, gdzie indziej wręcz sądzono, że był człowiekiem w kosmatej skórze⁵. Obecnie archaiczna warstwa wierzeniowa uzyskuje lokalną interpretację pasterską. Na przykład w czasie akcji *Konie* przeskakują przez *Niedźwiedzia*. Władysław Piwowarczyk interpretuje tę scenę następująco: „kiedy w odległych czasach panowały we wsi „zarazy”, mieszkańcy ubierali się w skórę niedźwiedzia i szli do baczówek na góry. Tam udawało im się uniknąć choroby”. Skok przez *Niedźwiedzia* jest więc skróconym symbolicznym przekazem tamtych odległych faktów. Podobną interpretację roli *Niedźwiedzia* w „dziadach” przedstawił inny informator: „w czasie zaboru austriackiego w Żabnicy panowała epidemia cholery i czerwonki. Mieszkańcy, chcąc się uchronić przed śmiercią wkładali na siebie skórę niedźwiedzia, która ma tę właściwość, że posiadając grubą warstwę tłuszczu, nie przepuszcza zarazków choroby⁶. Fakt ten wiąże się z wiarą w lecznicze właściwości sadła niedźwiedziego w medycynie ludowej.

Obecnie *Koń* znajduje interpretację uproszczoną — jest symbolem sił vitalnych. Ważną funkcję spełniają jego dzwonki, których dźwięk wraz ze świstem biczów pacholeków miał odstraszać dziką zwierzęcą.

Głośny hałas, który towarzyszył zwyczajowi, miał pierwotnie znaczenie magiczne — służył do odstraszenia złych mocy. Dzisiaj członkowie zespołu *Przebierańców* znają to archaiczne znaczenie czynionego przez nich hałasu, lecz sami znają i podają interpretację inną, związaną ściśle z zakresem ich doświadczeń życiowych. Kiedy na owce napadały wilki, można je było odgonić hałasem, dlatego baczówki budowane były blisko siebie, stąd używano trombit jako instrumentów służących do ostrzegania przed niebezpieczeństwem bardziej oddalonych baczów. Dziką



Il. 3. J. Kupezak, maska „Diabła”; il. 4. Maska „Diabła”

zwierzyńę odstraszałi bacowio trzaskaniem z bata (długim na 2—5 m), do tego celu stosowano także proch strzelniczy. W zespole z batów strzelają *Pacholki* (nazwa obecna), zwani weześniej również *Baciarzami* i *Furmanami*. Tradycja mówi, że każdy koń musi mieć *Pacholka*. Pierwotnie także *Niedźwiedzie* miały swoich *pacholków*. Do rozróżnienia ich służyły umowne znaki — *Pacholkowie* od *Niedźwiedzi* mieli na głowie baraniec, a od *Koni* — miniaturkę konia na czapce. Ubrani byli w spodnie góralskie i krótki kożuszek. Strzelali z batów (3—5 m) dłuższych od obecnych (2 m). Ważny wpływ na skrócenie długości bata w zwyczaju miały imprezy folklorystyczne np. „Gody Żywieckie”, które te czynności pasterskie sprowadziły do wyczynów sportowych. Jeden z byłych członków zespołu mówi „(...) Dawniej się oceniano po sile strzału, gdzie są *Przebierańcy*. Różnie kombinowali, żeby jak najgłośniej strzelić. Baty długie były, teraz mają krótkie baty, bo jury na konkursach liczy częstotliwość uderzeń” (...)⁷.

Z rolami zwierzęcymi i *pacholkami* związana jest najsilniej rola *Cygana od Koni*. Postać ta utworzona została na wzór *Cygana*, który wo wsi założył własną kuźnię, a o którym do dziś krążą bardzo dobre opinie. Wspomina się także o dwóch wędrownych kowalach z miechami, pojawiających się w Żabnicy weześniej, w latach 20-tych. Byli oni prototypami postaci *Cygana* z najweześniejszego okresu istnienia zespołu. Zgodnie z najstarszymi tradycyjnymi przekazami, *Cyganowi* towarzyszy zawsze *Cyganka*, której zachowanie inspirowano jest również folklorem cygańskim (tańczy, ma dziecko w koszyku, wróży, kradnie, dawniej dmuchała w miechy kowalskie). Aktualnie w zespole jest dwóch *Cyganów* i dwie *Cyganki*, a mianowicie: *Cygan przed Końmi* i *Cygan* oraz *Cyganka Mała* i *Cyganka Duża*. Rola *Cygana przed Końmi* polega na: przeganianiu *Koni*, z użyciem bata, handlu *Końmi* z *Żydami* i gospodarzami — mieszkańcami wioski. Należy ona do tzw. ról gadanych. Polega ona na improvizowanych rozmowach na temat transakcji kupna—sprzedaży *Koni* i „bekaniu” na konie.

Para *Cyganów* i *Cyganka Duża* — chodzą razem. Do ich zwyczajowych zachowań należy: wrózenie, zebranie, *Cyganka* prosi gospodarzy o pieniądze na mleko dla „dziecka” (lalka w koszyku). Przewija płaczące „niemowlę”. Przebrani są „po cygańsku”, *Cyganka* ma twarz uczernioną sadzami. *Cygan* jest w masce wykonanej przez miejscowego rzeźbiarza Mariana Chowańca. Towarzyszy im *Mała Cyganka*. Obecny, poszerzony (o rolę *Małej Cyganki* i *Cygana przed Końmi*) w stosunku do pierwotnego motyw „cygański” w zwyczaju „dziadów” wpłynął na wzbogacenie formy i treści zwyczaju o nowe elementy, które pozostają jednakże w zgodzie z najstarszymi, tradycyjnymi przekazami. Patrząc kategoriami całości zwyczaju — wzbogacił jego dramaturgię, nie powodując jednocześnie zakłóceń proporcji.

Rola *Żyda* i *Żydówki* mają charakter wybitnie satyryczny, na co wskazują zarówno ich stroje, jak i zachowanie. W latach dwudziestych bieżącego stulecia w Żabnicy żyło czterech, jak oceniają informatorzy, bogatych *Żydów*, z których jeden — najbogatszy — miał tartak, karcznię, oraz sklep, oraz kilkunastu biedniejszych *Żydów*. Ich odmienna, ogzotyczna w odbiorze ludności autochtonicznej kultura wycisnęła silne piętno na treściowej sferze zwyczaju *Przebierańców*, o czym świadczą iż np. najstarsze role *Żydów* rozróżniały postać *Żyda-Chasyda* od innych. *Żyd* ten o nazwisku Rosental stał się prototypem roli w *Przebierańcach*. Z opisów byłych członków zespołu wynika, że typ postaci biorąc pod uwagę wygląd zewnętrzny, został do dziś zachowany w *Przebierańcach*. Jest to postać z garbem, ma brodę i pejsy. *Żyd* ubrany jest w płaszcz i cylinder, w ręce trzyma rekwizyt — dzidę, dawniej zakończoną jeżową skórką, która służy równocześnie jako miara do odmierzania podwórek i domów przy transakcji kupna.

Podobnie jak role *Cyganów*, *Żydzi* wykonują czynności podsuwane przez życie. Dlatego powne czynności wykonywane przez *Żyda* dawniej nie są kontynuowane obecnie, a zastąpiono je innymi, bardziej współczesnymi. Na przykład przestał on „zabijać” drzwi do „wychodka”, co wiąże się z poprawą sytuacji sanitarnej na wsi, natomiast upowszechniła się moda na wymierzanie przez *Żyda* domu, sprawdzanie czy jest zbudowany zgodnie z planem. Tradycyjnie już *Żydzi* handlują ze sobą, wymierzają podwórko, targują się. Dawniej nieodłącznym rekwizytem *Żyda* był talmud. Rola *Żyda* grana jest w masce wykonanej przez Józefa Kupezaka. Należy ona do najbardziej „gadanych” ról w zwyczaju „dziadów”. Wymaga też od jego wykonawcy szczególnych predyspozycji, polegających na umiejętności „gadania po żydowsku”. *Żydowi* towarzyszy *Żydówka*. Jest to postać krzykliwa, kłótniwa, zaczepia wszystkie postacie w zespole, przeszkadza „mężowi” w „pracy”. Pierwotnie nosiła ona sztuczne warkocze uplecione z lnu.

Sznurkorze, nazywani też *Macinulami*, uchodzą za największych figlarzy. Ubrani są w prawdziwie „dziadowskie” stroje — potargane, wystrzępione lachy. Co chwila jakaś dziewczyna z piskiem odgania się od nich, uszczyptnięta lub umazana sadzami. Pierwotnie ich kostium był wykonany ze sznurów papierowych zwisających do pięć i szmat, na wzór okrycia dziadów prośbanych odwiedzających wioś. Nieodłącznymi rekwizytami były wypchany królik i „mecherzyna”. Obecny kostium *Sznurkorza* przypomina strój błazna i gdyby nie nazwa, trudno by było skojarzyć wygląd z typem postaci. Bywało dawniej, że *Sznurkorze* zakładali papierowe maski.

Obecność *Kominiarza* w zespole wróży szczęśliwy nowy rok. Takie właśnie znaczenie symboliczne *kominiarza* jest żywotne, do dziś. Dawniej *Kominiarze* wdrapywali się na stodoły, dachy domów, wymiatali kominy, płatali różne figle np. wynosili wozy na dachy domów, zatykali kominy. Obecnie ich rola ogranicza się do symulowania tych czynności. Każdy chce być umazany przez *Kominiarza* sadzami — wróży to szczęście w nadchodzącym roku.

W zespole jest aktualnie pięciu *Diabłów* (dwóch czarnych, dwóch czerwonych i jeden czerwono-czarny), dawniej były dwa (czarny i czerwony). Zwiększenie liczby *Diabłów* w zespole in-

terpretować można jako konsekwencję ludowych wyobrażeń, zgodnie z którymi „moce piekielne mają prawo się rozmnożyć”. *Diabeł* występujący w kulturze ludowej zasymilował się z człowiekiem, przestał być wyłącznie symbolem sił destrukcyjnych. Posiada także cechy pozytywne (np. pomaga chłopu) i swojskie (pozwala się chłopu oszukać). Wyraża siły witalne związane z symbolicznym przedstawieniem cyklu wegetacyjnego ziemi⁸. Informatorzy relacjonują, że wsi krążyły opowieści o diabłach, ponoć wierzono dawniej w istnienie diabłów i bano się ich. Były to zawsze role w maskach, które należą do jednych z najefektowniejszych używanych przez zespół. Uzupełnione są oryginalnymi rogami z barana i naturalnym futrem. Do zwyczajowych zachowań *Diabła* należy: platanie różnych figli — „diabelskich sztuczek”, smarowanie sadzami, „nabieranie” na widły i „zabieranie do piekła”. Nieodłączny rekwizyt — widły. Pierwotnie *Diabeł* był rolą „gadana”, obecnie ten element zanika w zwyczaju. Najbardziej *Diabła* boją się dzieci. Trzeba przyznać, że jego wygląd jest istotnie bardzo sugestywny. Najstarsi ludzie we wsi gadają, że dawniej to takie *Diabły* chodziły, co dzieci na widły brały i na dach lub do komina wrzucały. Wspominają także, że na początku wieku, zanim powstał zespół *dziadów* w Zabnicy, chodził także *Anioł z dziadami* z Ciśca. Jego rola polegała na zbieraniu datków. Była to na biało ubrana postać ze skrzydłami i w wianku na głowie. W zespole żabnickim rolę *Anioła* przejęła *Panna Młoda*, która pierwotnie chodziła z *Panem Młodym*. W latach dwudziestych para ta ubrana była w stroje góralskie, w których brało się ślub. Tańczyli, zapraszali na „wieniec” i zbierali datki. W latach pięćdziesiątych zaczyna chodzić *Panna Młoda* bez *Pana Młodego*. Jej strój uległ zmianie, w miejsce stroju góralskiego pojawia się „miastowy” — biała układana spódnica i biały sweter. Podobnie obecnie strój *Panny Młodej* jest odbiciem mody miejskiej. Twarz *Młodzieuchy* — jak się ją też w Zabnicy nazywa — jest ostro, kolorowo wymalowana.

Śmierć pełni w obrzędzie funkcję moralizatorską. Zabiera do nieba i piekła oraz nakazuje rozliczyć się z poczynani całego roku. „Za śmierć szed najwyższy chłop, co był ponad chalpę” — wspomina jeden z informatorów⁹. Na pojawienie się śmierci reagowano żartem (...) „Jeszcze nas nie bierzcie, idźcie tam dalej”¹⁰. Tańczono z *śmiercią*, podobnie, jak prawie ze wszystkimi postaciami w zespole. Obecnie mieszkańcy wioski nie uczestniczą tak czynnie jak dawniej w „występach” zespołu. *Przebierańcy* są również mniej aktywni. Wynika to między innymi z faktu, że obecnie zachowania kołędników regulowane są przez decyzje naczelnika gminy. Każdego roku przed nadchodzącym terminem chodzenia *Przebierańców* naczelnik ustala trasę kołędowania, jak również informuje, jaki rodzaj psot i figli został w danym roku dopuszczony, wpływając tym samym na formę zwyczaju i jego treść.

Gorkorz pierwotnie nazywany też był *Blacharzem*, ponieważ latał garnki i naprawiał parasole. Obwieszony był garnkami, którymi „szczyrkoł” (hałasował) i różnymi blachami. Podobnie, jak pierwotnie, tak i teraz nosi na plecach skrzynkę z narzędziami, płata różne figle np. „zabija” ubikacje, w większości symuluje wykonywane kiedyś autentyczne czynności. Głośno reklamuje swoje umiejętności, skrzynkę z pleców zdejmując, narzędzia na zewnątrz wyklada, w każdej chwili gotowy jest do wykonania usługi. Pierwotnie *Blacharz* miał wymalowaną twarz, teraz chodzi w masce. Jednym z najsłynniejszych *Blacharzy* był w Zabnicy Józef Krzus.

Telefonista i *Matol* są nowymi postaciami, które pojawiły się w zespole około dziesięciu lat temu. *Telefonista* to pomysł zapożyczony z wojskowej telefonii polowej. Przywędrował wraz z powracającym ze służby wojskowej żołnierzem. Ma przewieszoną na piersiach skrzynkę, w której znajduje się aparat telefoniczny.

Matol to postać wiejskiego głupka, cyrkowego clowna, który kpi z różnych otaczających go sytuacji np. z miejskiego strojenia się wiojskich dziewczyn, ale również drwi z samego siebie.

W latach sześćdziesiątych pojawiła się i istniała w *Przebierańcach* przez kilka lat postać *Kosmonauty*, będąca reakcją na



pierwsze loty kosmiczne. Rola ta polegała na wychodzeniu na ploty, dachy stodół, a następnie zeskakiwaniu z nich, co pozostawiało „lot” kosmonauty.

Kierownik nazywany też Komendantem pilnuje porządku, przegania *Przebierańców*, reguluje ruchem kołędowania tak, aby można było zdążyć odwiedzić jak najwięcej domów. „Jak coś źle zrobią, to im Władek gumą przyleje” — mówi jeden z moich rozmówców¹¹. Kierownik nosi mundur „oficerski” (mundur żołnierski przyozdobiony różnymi orderami i błyskotkami). Musi spełniać kilka podstawowych warunków decydujących o jego autorytecie w zespole. Poza takimi niezbędnymi cechami charakteru jak: odpowiedzialność, zmysł organizacyjny, warunkiem sine qua non jest posiadanie wiedzy na temat istoty zwyczaju.

Zaobserwowano w ciągu wieku przeobrażenia zwyczaju *dziadów* pozwalają na następujące konkluzje:

1. W stosunku do składu zespołu w roku 1920 skład liczbowy zespołu zwiększył się. Ale zmiany te nie odbyły się w sposób przypadkowy. Nie wynikały one także, w myśl częstego ostatnio, zbyt płytko umotywowanego twierdzenia, jakoby przeobrażenia w tej warstwie zwyczaju były skutkiem chęci uzyskania efektu widowiskowości w warunkach... ostradowych występów folklorystycznych.

2. Satyryczno-parodystyczny charakter zwyczaju zasadza się na tym, że kpi się, naśmiewa i szydzi z ludzi obcych, znajdujących się poza zamkniętym kręgiem społeczności wiejskiej. Występujące w „dziadach” postaci wywodzące się ze świata obcego, znajdującego się w jakiś sposób poza światem społeczności wiejskiej można rozdzielić na następujące kategorie:



11. 5. „Dziady” z Żabnicy Górnej, odpoczynek, od lewej siedzą: „Żyd”, „Panna Młoda”, „Telefonista”; stoją: „Cyganka”, „Śmierć”, „Żyd”, „Pacholek”

1 — ludzie wędrujący, „luźni”, bądź obcy kulturowo, osiadli we wsi (*Cygan, Blacharz, Kominiarz, Żyd, Sznurkorz*); 2 — zwierzęta (*Koń, Niedźwiedź*); 3 — istoty pozaziemskie (*Śmierć, Diabeł*); 4 — *Panna Młoda* (znajdująca się w sytuacji wyjątkowej, na przejściu między stanem panny a mężatki). Nad całością panuje dosłownie i w przenośni, w znaczeniu symbolicznym kierownik (komendant), którego należy utożsamiać z chłopem — mieszkańcem tej wsi.

3. Zwyczaj dziadów oddaje szczególną wymowę Godów, okresu w którym dochodzi do kontaktu ludzi ze światem obcym, nadprzyrodzonym.

4. Zwyczaj z formy słowno-pantomimicznej odczuwa w kierunku formy pantomimicznej.

5. Sposób wykonania ról zwierzęcych nie uległ zmianie. Wystąpiły zmiany w warstwie treściowej, odnoszącej się do sposobów pojmowania symboliki.

6. Zarówno sferę treści, jak i sposobu wykonania ról postaci ludzkich inspirowało życie. Przeobrażenia tych postaci przebiegają zgodnie ze zmianami wsi (np. postać Cygana), jak również zmianami o charakterze ogólniejszym (np. pojawienie się roli Kosmonauty).

7. Role symboliczne wykazują najmniejsze przeobrażenia tak w zakresie treści, jak i formy, co jest związane z tym, że w przeciwieństwie do ról postaci ludzkich nie mają związku z życiem i cechującą go zmiennością, natomiast jako role postaci ze świata pozaziemskiego (który zawsze budził respekt) są dość rygorystycznie strzeżone przez tradycję.

8. W wielu przypadkach członkom zespołu znane jest archaiczne znaczenie warstwy wierzeniowej zwyczaju, ale sami jako wersję bardziej przekonującą w ich odczuciu podają lokalną interpretację pasterską, wynikającą z ich indywidualnych doświadczeń.

9. Do lat trzydziestych XX wieku zwyczaj miał charakter bardziej spontaniczny niż obecnie.

10. W zakresie plastyki obrzędowej przebrania oraz kostiumy wykazują tendencje rozwojowe. Rekwizyty obrzędowe stały się bardziej dekoracyjne. Szczególny rozkwit nastąpił w dziedzinie masek obrzędowych. Jest to zjawisko przeciwne do stwierdzonego

przez R. Reinfussa zanikania masek obrzędowych w latach 1971—1974.¹² Wśród badaczy folkloru obrzędowego istnieje domniemanie, że obserwowany na Żywiecczyźnie renesans maski jest wynikiem folkloryzmu, między innymi skutkiem oddziaływania popularnych imprez „Żywieckie Gody”. Problem ten wymaga szczegółowych badań. Dotychczasowe moje obserwacje nie potwierdzają tego przekonania.

Według stanu na 31 XII 1986 r. zespół *Przebrania Górnej Żabnicy* składał się z trzydziestu trzech członków oraz trzyosobowej kapeli. Przeważająca większość (24) uczestników zespołu pochodziła z rodzin chłopsko-robotniczych. Daleko posunięte rozdrobnienie gruntów żabnickich od dawna już zdeterminowało we wsi typ gospodarki, który opierał się na dwóch źródłach dochodu: pracy na roli oraz pracy zarobkowej poza własnym gospodarstwem. Jedynie dziewięć osób zadeklarowało się jako chłopci. Rodzice, podobnie jak dziadowie, utrzymywali się z rolnictwa lub hodowli, głównie owiec, podejmując w sposób dorywczy inne prace, np. sezonowo w Nadleśnictwie Węgierska Góra lub podejmując prace nakładowe w domu (w ten sposób wspierają budżet domowy kobiety). Dwunastu członków zespołu to uczniowie, z czego trzech uczęszcza do szkoły podstawowej w Żabnicy, dziewięciu do zasadniczych szkół zawodowych. Pozostali są w większości pracownikami fizycznymi zatrudnionymi w niewielkich zakładach przemysłowych (filiach), usługowych i rzemieślniczych, na miejscu w Żabnicy, w pobliskiej Węgierskiej Górze i kilka osób najdalej, w Bielsku i Żywcu. Dogodna lokalizacja zakładów pracy i szkół nie pozostaje bez wpływu na uczestnictwo w zespole *Przebrania* i stosunek członków do kultuwanego zwyczaju. Należy założyć, że mają oni więcej czasu wolnego, tym bardziej, że dwudziestu spośród nich to kawalerowie. Dzięki codziennemu kontaktowi z Żabnicą (w przeciwieństwie do wielu młodych ludzi mieszkających cały tydzień w internatach lub hotelach robotniczych i odwiedzających wieś tylko w niedzielę) ich stosunek do tradycji będącej dziedzictwem pokoleń jest pozytywny, nie uległ bowiem zakłóceniu wzorami miejskiego stylu życia. Nie wstydzą się uczestnictwa w zespole. Jeden z nich mówi: „Inni się spanoszyli, jak zaczęli wyjeżdżać

do miast na budowy albo do kopalni, jak przyjeżdżają do wsi to się dziwią, że my to odgrywamy, już zapomnieli, jak śmigali w małych przebierańcach". Stwierdziłam, że większość moich rozmówców czuje silny, rodzinny związek z tradycją kołędniczą „dziadów” — któryś z najbliższych rodzinie mężczyzn (dziadek, ojciec, brat) był (byli) członkami zespołu *Przebierańców*. Związek z tradycją jest też wymieniany jako ważna motywacja uczestnictwa w zespole. „To jest regionalne, zawsze było i będzie. Pani by nie chodziła, jakby była w Żabnicy?” ten rodzaj motywacji podawały osoby starsze wiekiem w stosunku do pozostałych (roczniki: 1951, 1952, 1958). Zaznaczyć należy, że na związek z tradycją, jako dodatkową, obok zasadniczej motywacji uczestnictwa wskazało 22 osoby.

Zespół *Przebierańców* jest źródłem satysfakcji i daje możliwość samorealizacji osiemnastu członkom, przy czym wszyscy mówili o braku możliwości atrakcyjnego spędzenia wolnego czasu, tak w Żabnicy, jak i najbliższej okolicy. Między innymi padały następujące wypowiedzi: „Szyję własnoręcznie, sam wszystkich ozdabiam według własnego pomysłu. Uważam, że mam talent aktorski, jestem urodzony do teatru, ale gdzie się tu uczyć? Pozostaje tylko wyżyć się w *Przebierańcach*. Podoba mi się, cieszy mnie, kiedy mogę być kimś innym chociaż raz na rok”.¹³ Jedenaście osób umotywowowało swój udział w zespole *Przebierańców* chęcią zabawy, „wyszalonia się”, „popsocenia” i „pofiglowania”.

Zespołu nie cechuje nadmierna fluktuacja — najwięcej uczestników logitymuje się stażem od 2 do 8 lat. Na tej podstawie można stwierdzić, że struktura wewnętrzna grupy jest silna, sprzyjająca przetrwaniu treści wierzeniowych zwyczaju. Aktualny „komendant” zespołu W. Piwowarczyk wyznaczył już swojego następcę. Jest nim jego krewny, od jedenastu lat związany z *Przebierańcami* Józef Piwowarczyk. Zgodnie z tradycją odgrywał po kolei różne role — *Pacholka*, *Kominiarza*, *Diabła*, *Żyda*, kończąc na roli *Cygana przed Kołmami*, którą uważa za najpiękniejszą. „Do tej roli trzeba mieć werwę, ale trzeba ją też przeżyć. Myślałem, że nie pójdę w tym roku, nie nie miałem przygotowane. Ale jest atmosfera we wsi do *Przebierańców*. Moja siostra też nie mogła się na *Przebierańców* doczekać. We wsi są naturalnie warunki (ma na myśli zwyczaj) wejdzio się na dach, strych, czy do piwnicy, nikt człowieka nie wygoni. We wsi czuje się człowiek inaczej”.

Jest to rola zajmująca wysoką pozycję w hierarchii wszystkich ról w zespole. Wiąże się ona z władzą i odpowiedzialnością. *Cygan* ma prawo decydować o składzie *Koni* (obsadzaniu ról odpowiednimi — według niego — osobami) ponadto odpowiada za konsekwencje ich wybryków. Według Józefa Piwowarczyka, dobór właściwego mężczyzny do roli *Konia* jest bardzo ważny, nie każdy wytrzyma bowiem kondycyjnie całonocne tańce i gonitwy, dźwigając na sobie ciężar około 20 kg.

Postawa ogółu mieszkańców Żabnicy nacechowana jest aprobatą dla zespołu *Przebierańców*. W większości przypadków aprobatą tą wiąże się z szacunkiem i poważaniem, jakim obdarzony jest Władysław Piwowarczyk. Jakkolwiek spotkałam się z opiniami krytycznymi w stosunku do jego osoby np. „Stary chłop jest, mógłby se dać spokój z tymi wyglupami. Tyło lat z nim dokazuje, a co z tego ma? Czy rentę z tego dostanie?”¹⁴. Na ogół mieszkańcy Żabnicy wyrażają żal, że zanikają stare obyczaje, obrzędy i zwyczaje. Sądzą jednak, że kołędniczy zwyczaj *dziadów*, kultywowany obecnie przez *Przebierańców* na pewno w Żabnicy nie zginie. „W czasie wojny chodzili, w czasie stanu wojennego też chodzili, to co im się może stać?” — odpowiedział na moje pytanie dotyczące perspektyw istnienia zwyczaju we wsi jeden z rozmówców.¹⁵ „Ludzie gadają, gadają że popijają, nabalagania, ale każdy w stary rok w oknie siedzi i wygląda na nich. Mogliby tylko nie przyjść, to by Piwowarczykowi chyba we wsi łeb urwali” — dodaje drugi rozmówca.¹⁶ „Kiedys to mówili, że dziadują, że na żobry wychodzą, ale teraz mało kto tak mówi (...) Żabnicy bez *Przebierańców* nie może być” mówi jedna z informaterek.¹⁷

Porządkując informacje uzyskane z rozmów z mieszkańcami Żabnicy wysunąć można następujące wnioski: przywiązanie do tradycji, której elementem jest zwyczaj „dziadów”, połączone z poczuciem patriotyzmu lokalnego właściwe jest przedstawicielom najstarszej generacji. Wśród średniego pokolenia przeważa aprobatą dla *Przebierańców* i potrzeba kontynuowania zwyczaju we wsi. Tylko bardzo nieliczni traktują zwyczaj jako synonim zacofania. Wśród młodego pokolenia daje się zauważyć tendencja do rowaloryzacji pewnych cech kultury ludowej np. stroju, folkloru (np. język). *Przebierańców* uważają za element niezbędny i stały, wpisany w pejzaż Żabnicy.





Il. 7. Ludwik Pytel rzeźbi maskę.

PRZYPISY

¹ Bazieliówna B., Deptuszewski S., „Szlachcice” i „Dziady”,
zwyczajowe widowiska, [w:] „Polska Sztuka Ludowa”, 1959
nr 1

² Bazieliówna B., Deptuszewski S., op. cit.

³ Jan Pawlus, ur. 1956 w Zabnicy

⁴ Michał Wojtyła, ur. 1903 w Zabnicy

⁵ Moszyński K., Kultura Ludowa Słowian, t. 3, s. 278—282

⁶ Michał Wojtyła, ur. 1903 w Zabnicy

⁷ Jan Pawlus, ur. 1956 w Zabnicy

⁸ Tomicey J. i R., *Drzewo życia (ludowa wizja świata i czoł-
wieka)*, Warszawa 1975, s. 28—37

⁹ Waleria Kupczak, ur. 1911 w Zabnicy

¹⁰ j.w.

¹¹ Stanisław Dudka, ur. 1923 w Zabnicy

¹² Reinfuss R., *Przebrania w widowiskach ludowych i ich
współczesne przeobrażenia*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1971 nr 4,
s. 203—216

¹³ Jan Jurasz, ur. 1963 w Zabnicy

¹⁴ Aniela Żyrek, ur. 1936 w Zabnicy

¹⁵ Stefan Chudy, ur. 1923 w Zabnicy

¹⁶ Józef Głuza, ur. 1933 w Zabnicy

¹⁵ Aniela Żyrek, ur. 1936 w Zabnicy